



SPOŁECZEŃSTWO
EDUKACJA
JĘZYK

Tom 14/1/2021, ss. 19-39
ISSN 2353-1266
e-ISSN 2449-7983
DOI: 10.19251/sej/2021.14.1(2)
www.sej.mazowiecka.edu.pl

Agnieszka Barczykowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Orcid: 0000-0001-7443-0378

(NIBY)IDYLLA PRZEDMIEŚCIA – ROZWAŻANIA O SZANSACH I BARIERACH W PROCESIE SOCJALIZACJI DZIECI I MŁODZIEŻY

(SUPPOSED) IDYLL OF SUBURBS – CONSIDERATIONS
ABOUT CHANCES AND BARRIERS IN THE SOCIALIZATION
PROCESS OF KIDS AND TEENS

Abstrakt

W artykule dokonano analizy środowiska wychowawczego podmiejskiej wsi, zwracając szczególną uwagę na sytuację dzieci i nastolatków. W pierwszej części tekstu omówiono zróżnicowania wsi podmiejskiej oraz scharakteryzowano jej nowych mieszkańców. W części drugiej omówiono mocne i słabe strony podmiejskiej wsi, jeśli chodzi o proces socjalizacji dzieci i nastolatków. Bazą dla rozważań były wyniki badań nad procesami suburbanizacji i gentryfikacji. W zakończeniu określono kierunki działań, które

Abstract

In this article analysis of a suburban village's nurture environment was conducted, with special attention towards the situation of children and teens. In the first part of the text diversity of a suburban village was discussed and it's new residents were characterized. The second part focused on the strong and weak sides of the suburban village in the children and teens socialization process. The base for this was the results of research about suburbanization and gentrification processes. In the ending

mogą zredukować niekorzystne zjawiska związane z życiem dzieci i młodzieży na podmiejskich wsiach.

SŁOWA KLUCZOWE

wieś podmiejska, socjalizacja, nastolatki, miasto, gentryfikacja

directions for actions that can reduce negative effects connected to life of children and teens in suburban villages were specified.

KEYWORDS

suburban village, socialization, teens, city, gentrification

1. Wprowadzenie

Pierwsze dwie dekady XXI wieku stały się areną niespotykanego w powojennej historii Polski zjawiska, jakim jest dodatnie saldo migracyjne w obszarach wiejskich (Zwęglińska-Gałecka 2019, 58). W tym czasie polskiej wsi przybyło około 2 miliony nowych mieszkańców. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że nie każda wieś w ten trend wpisuje. Dotyczy on zaledwie 1/3 gmin wiejskich i miejsko-wiejskich w Polsce, przede wszystkim położonych wokół dużych miast, w większości obecnych i byłych miast wojewódzkich (Stanny i Strzelecki 2020, 33-34). Zatem fala tych, którzy postanowili porzucić miasto kumuluje się głównie w położonych podmiejsko wsiach. Skalę tego procesu uświadamiają dane statystyczne: dwie dekady temu mieszkańcy wielkich miast stanowili 65–75% ludności obszaru metropolitalnego, obecnie odsetek ten spadł o około 10–15%. Prognozy pokazują, że nie jest to trend zamknięty. Szacuje się, że w połowie stulecia mieszkańcy miast będą stanowili 42–60% populacji obszarów metropolitalnych (Szukalski 2015, 3). Pozostali zasiedlać będą tereny podmiejskie, głównie wsie położone w sąsiedztwie miast.

Migracje zmieniają obraz demograficzno-społeczny oraz przestrzenno-instytucjonalny miejsc docelowych. Zdaniem Marii Halamskiej w przypadku wsi, szczególnie podmiejskich, obserwuje się procesy restratyfikacji, będące pokłosiem dezagrystacji oraz gentryfikacji. Polska wieś traci swój wiejski charakter nie tylko w wymiarze społeczno-zawodowym, ale także funkcjonalnym i przestrzennym. Spada odsetek osób zamieszkujących na wsi i zajmujących się rolnictwem oraz usługami z nim powiązanymi (obecnie na wsi z rolnictwa utrzymuje się około 12-13% jej mieszkańców), co nie pozostaje bez znaczenia dla jej obrazu architektonicznego. W wielu wypadkach tam, gdzie jeszcze dwie, trzy dekady temu rosło zboże, dziś horyzont wypełniają dachy domów. Ich mieszkańcy są coraz lepiej sytuowani i wykształceni (Halamska 2016, 62-67). Statystycznie wieś młodsze, co przekłada się na poziom dzietności. Ostatnie analizy demograficzne pokazują, że obszary podmiejskie są przestrzenią, w której obecnej żyje najwyższy odsetek dzieci w Polsce (Balcerzak i inni 2020, 27). Ten ostatni fakt oraz to, że wsie podmiejskie są najdynamiczniej zmieniającymi się środowiskami wychowawczymi, czyni je obszarami szczególnie interesującymi dla pedagogów.

Pędowi na podmiejską wieś towarzyszy specyficzny dyskurs, w ramach którego środowisko to jest opisywane jako bezproblemowa wspólnota, w której życie upływa

z dala od kłopotów, gdzie wartości są powszechnie podzielane i nienaruszalne, mieszkańcy zaś, egzystując w zgodzie z innymi ludźmi i przyrodą, stanowią uosobienie cnót (Guza 2014; Sulima 2014, 57–61). Obraz ten jest wzmacniany przez kulturę popularną, zwłaszcza seriale i filmy, która życie na podmiejskiej wsi pokazuje w zasadzie tylko w jasnych barwach. Ten wytworzony społecznie obraz jest mocno wyidealizowany, momentami wręcz infantylny, banalny i, co pokazują badania, w większości przypadków rozbieżny z rzeczywistością (Kajdanek 2011; Palak 2016; Barczykowska 2019). Wieś podmiejska obok zalet ma również swoje ograniczenia, nie tylko infrastrukturalne, ale i społeczne, które jednak rzadko pojawiają się w dyskursie publicznym. O tym, że nie jest to środowisko wolne od wad świadczą „powrotnicy”, czyli osoby kiedyś skuszone wizją podmiejskiego domu z ogródkiem, a dziś wracające do centrów miast. To bardzo ciekawa grupa, która z całą ostrością doświadczyła „dobrodziejstw” życia pod miastem (Kajdanek 2019, s. 53–62).

Na przedmieścia wraz z rodzicami wędrują dzieci. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że zwykle to nie one, nie ich dobro są głównym motywem zmiany miejsca zamieszkania. We wspomnianym już wcześniej dyskursie podmiejska wieś jawi się jako idealne miejsce dzieciństwa i dorastania. Ma ona zapewnić zdrowsze, bliższe natury środowisko oraz bezpieczniejsze warunki wzrostu i rozwoju. Widzi się w niej antidotum na chaos i anonimowość właściwe obrazowi wielkiego miasta. Nie bez znaczenia pozostają warunki społeczne, w których dostrzega się szansę na redukcję relacji niechcianych, nieodpowiednich, wymuszonych konwenansami. Jednak wyniki badań nad procesem suburbanizacji, wiedza o funkcjonowaniu społeczności podmiejskich, poziom ich wyposażenia w instytucje, a także doświadczenia innych krajów (Stany Zjednoczone, czy Niemcy) każą z dystansem podchodzić do idyllicznych wizji socjalizacji i wychowania na wsi podmiejskiej. Czy zatem suburbia to szansa, czy pułapka z perspektywy dziecka i nastolatka? Czego podmiejskim wsiom brakuje, by stać się pełnowartościowymi środowiskami wychowawczymi, a co jest ich mocną stroną? Czy rzeczywiście podmiejskie wsie są przestrzenią, gdzie dobro dziecka ma szansę się ziścić?

Niniejszy tekst jest próbą scharakteryzowania niezwykle ciekawego, zróżnicowanego i wciąż krystalizującego się środowiska wychowawczego, jakim są wsie podmiejskie. Odwołując się do wyników badań własnych¹ oraz korzystając z dostępnej literatury przedmiotu, chciałabym przybliżyć szanse i bariery, jakie pojawiają się w procesie socjalizacji dzieci i młodzieży zamieszkujących tereny podmiejskie oraz zastanowić się nad ich – odpowiednio – wzmacnianiem lub redukowaniem. Rozważaniom towarzyszy przekonanie, że „wzrastanie i dojrzewanie młodych ludzi zależy od środowiska [wychowawczego – dop. autorki], które stymuluje, pozwala na autonomię, daje możliwości

¹ Materiał badawczy pochodzi z prowadzonego w latach 2016-2019 projektu badawczego, którego przedmiotem były przekształcenia lokalnych systemów wychowawczych dokonujące się pod wpływem procesu gentryfikacji. Materiał badawczy stanowiło 114 kwestionariuszy ankiet, wypełnionych przez uczniów, nauczycieli i rodziców oraz transkrypcje 15 wywiadów pogłębionych realizowanych z rodzicami oraz działaczami z Goleńczewa.

poszukiwań oraz promuje niezależne uczenie się i rówieśniczą socjalizację (Katz 1998, 141).

2. Zróżnicowania współczesnej wsi podmiejskiej

Docelowe miejsca podmiejskich migracji są dość zróżnicowane. Biorąc pod uwagę proces ich powstania, lokalizację, funkcję, relacje z pobliskim miastem, skład społeczny, czy praktyki przestrzenne mieszkańców można wyróżnić trzy rodzaje osiedli podmiejskich: 1) wsie postronnicze, 2) osiedla deweloperskie, oraz 3) miasteczka satelickie (Kajdanek 2011, 305-306).

Jeśli chodzi o pierwszy typ osiedli to powstały one w związku z przekształceniami o charakterze makrostrukturalnym (transformacja ustrojowa, wstąpienie do Unii Europejskiej), które powodowały spadek opłacalności produkcji rolnej, związany również z charakterem gospodarowania, ale ujawniały rynkową wartość ziemi, jak przestrzeni budowlanej. Po okresie wyludniania, wsie te stały się kierunkiem migracji mieszkańców okolicznych miast, skuszonych walorami naturalnymi, społecznymi, ale często również historycznymi (wiele z tych miejscowości może poszczycić się wielowiekową historią i obecnością związanych z tym zabytków). Zwykle wsie te zabudowane są wolnostojącymi domami jednorodzinnymi. Stara zabudowa uzupełniana jest podobnymi w formie (choć już niekoniecznie stylu) budynkami, zdecydowanie rzadziej pojawia się zabudowa szeregowa, czy bloki. Zachowuje się tereny zielone i charakter krajobrazu. Wsie te posiadają satysfakcjonującą infrastrukturę usługową w postaci instytucji oświatowych (przedszkole, szkoła), sklepu, punktu aptecznego i punktów usługowych, która po osiedleniu się nowych mieszkańców jest rozwijana i modernizowana. Co ważne w tego typu wsiach istnieją przestrzenie publiczne, które sprzyjają budowaniu kontaktów i więzi społecznych. Relacje między starymi i nowymi mieszkańcami są zwykle poprawne, z tendencją do neutralności, raczej nie pojawiają się w nich ostre konflikty (Kajdanek 2011, 305-306). W powyższą charakterystykę wpisuje się podpoznańska wieś Gołęczewo (Barczykowska 2019, 232-234, 328-333).

Drugi typ osiedli można określić jako budowane na tzw. „surowym korzeniu”. Oznacza to, że powstają one w miejscach dotąd niezagospodarowanych i niezamieszkałych, zaś inwestorem jest deweloper. Cechą charakterystyczną tych osiedli jest regularność i powtarzalność zabudowy, co sprawia że tworzące je domy trudno poddają się personalizacji, wywołując poczucie monotonii przestrzennej. Często są to osiedla o charakterze zamkniętym, co przyczynia się do izolacji mieszkańców, ogranicza ich relacje społeczne, wzmacniając tendencje segregacyjne. Cechą charakterystyczną tych osiedli jest zwykle zminimalizowanie lub wręcz brak przestrzeni publicznych, terenów zielonych, oraz instytucji usługowych, jakby z definicji miały pełnić one przede wszystkim funkcje sypialni. Wynika to oczywiście z rachunku ekonomicznego – deweloperzy zarabiają na metrach sprzedanych nieruchomości, więc zależy im na jak najefektywniejszym zagospodarowaniu działek. Nowi mieszkańcy, najczęściej rodziny z małymi

dziećmi oraz młode pary, godzą się na taki stan rzeczy z uwagi na konieczność bilansowania kosztów zakupu nieruchomości i orientacji na takie zalety, jak – w ich ocenie – zamieszkanie w bezpiecznym i atrakcyjnym przyrodniczo środowisku (Kajdanek 2011, 306). Część osiedli korzysta z już istniejącej w promieniu kilku kilometrów infrastruktury, przyczyniając się do jej przeciążenia, ale już nie partycypuje w kosztach utrzymania czy napraw. Deficyty infrastrukturalne powodują, że niemal wszystkie potrzeby realizowane są w pobliskim mieście, co nie pozwala się od niego ostatecznie uniezależnić, ale również znacząco ogranicza czas wolny, który w innej sytuacji byłby przeznaczony na rekreację lub życie rodzinne (Stelmaszewska 2020, 27; Mantey 2011, 62). Nic zatem dziwnego, że znaczenia nabiera transport samochodowy. Podmiejskie rodziny spędzają w nim często tak wiele czasu, że – jak gorzko konkludują Marek Krajewski i Rafał Drozdowski – staje się on przestrzenią życia rodzinnego, „jednym z nielicznych miejsc, w których może aktualizować się rodzina” (Leśniak-Rychlak 2020, 240). Dominacja transportu prywatnego negatywnie wpływa również na środowisko naturalne. Hałas, spaliny, emisja gazów cieplarnianych obniżają jego jakość, która przypomnijmy była jednym z kluczowych czynników wyboru miejsca migracji. Mając na uwadze powyższe można zaryzykować tezę, że ten rodzaj wsi podmiejskiej uosabia wszystko, co najgorsze w procesie suburbanizacji. Odnosząc to do doświadczeń amerykańskich, czy krajów Europy Zachodniej można przypuszczać, że mieszkańcy tych lokalizacji za kilka lat będą poszukiwać domów lepiej dopasowanych do ich potrzeb (Kajdanek 2011, 307).

Trzeci typ osiedla tworzą niewielkie miasteczka, które stały się atrakcyjnym miejscem zamieszkania z uwagi na komunikację (która wraz z postępem migracji staje się coraz mniej wydolna) oraz ceny nieruchomości. Przyciąga ono młode pary, rodziny z dziećmi o niższym statusie społecznym oraz osoby starsze, które z jednej strony uciekają od chaosu wielkiego miasta, a z drugiej potrzebują dostępu do kluczowych dla nich usług (np. opieki medycznej). Dominują w nich budynki wielorodzinne, z mieszkaniami o zróżnicowanym metrażu i standardzie. Wraz z kolejnymi falami migracji przybywa nowych domów, stare zaś są często remontowane. Krajobraz dzięki temu jest bardziej zróżnicowany, również w aspekcie społecznym. Miejscowości te są zwykle dobrze wyposażone w konieczną infrastrukturę, ale płytki rynek pracy powoduje, że nowi mieszkańcy wciąż szukają zatrudnienia w wielkim mieście (Kajdanek 2011, 307). Istnienie przestrzeni publicznych i wspólnych spraw do rozwiązania powoduje, że nowi mieszkańcy wchodzą w relacje ze starymi mieszkańcami, mają one jednak dość „miejski” – konwencjonalny charakter. Starzy i nowi mieszkańcy żyją trochę obok siebie.

W kontekście niniejszego artykułu kluczowe będą dwa pierwsze typy osiedli podmiejskich, które spełniają kryteria wsi podmiejskiej.

3. Nowi mieszkańcy wsi podmiejskich – kim są i dlaczego przeprowadzają się na wieś?

Dokonująca się na przełomie wieków transformacja ustrojowa, która przyniosła możliwość obrotu ziemią, kumulacji i inwestycji gotówki, ale nade wszystko swobodnego wyboru miejsca i formy zamieszkania spowodowała, że Polacy zaczęli gremialnie przenosić się poza miasto. Dostępność tanich gruntów budowlanych pod miastem zintegrowała się z marzeniami Polaków o szczęściu, którego jednym z warunków było posiadanie domu, najlepiej pod miastem (Leśniak-Rychlak 2020, 221). Zmieniało się postrzeganie środowiska wiejskiego, co trafnie oddaje wypowiedź rodowitego mieszkańca jednej z podolsztyńskich wsi: „Gdy byłem w liceum, koledzy patrzyli na mnie z politowaniem i nazywali wieśniakiem. Teraz patrzą na mnie z zazdrością i nazywają bogatym, bo mieszkam na wsi blisko miasta. A ja wciąż mieszkam w tym samym domu” (Żróbek-Różańska i Zysk 2015, 133). W dyskursie podmiejski dom poza tym, że stał się wyznacznikiem pozycji społeczno-ekonomicznej, to jego posiadanie ucieleśniało takie wartości, jak odpowiedzialność i zaangażowanie. Bez wątplenia podmiejski dom stał się powodem do dumy – można się nim było pochwalić, podkreślić swoją zaradność i troskę o rodzinę, bo przecież to dla niej szukało się najlepszego miejsca do zamieszkania.

Nowi mieszkańcy wsi stanowią dość homogeniczną grupę, bliską obrazowi klasy średniej. Tworzą ją osoby w wieku produkcyjnym, zwykle poniżej 40. roku życia, najczęściej z wykształceniem wyższym, nieco rzadziej średnimi, z względnie stabilną sytuacją materialną. Zawodowo są to osoby związane z administracją lub międzynarodowymi korporacjami, znaczna część z nich prowadzi również swoje firmy. W ostatnich latach wzrasta również odsetek przedstawicieli segmentu kreatywnego (tzw. wolne zawody), których do tej pory utożsamiano przede wszystkim z miejskim stylem życia. W przypadku jednej i drugiej grupy decyzja o zmianie zamieszkania związana jest głównie ze zmianą cyklu życiowego, np.: narodziny dziecka, perspektywiczny związek, stabilizacja zawodowa. Coraz częściej w przestrzeni wsi podmiejskich pojawiają się również seniorzy, którzy po zakończeniu pracy zawodowej wybierają życie poza miastem. Znaczącą grupę stanowią też osoby, które wychowywały się na wsi w dzieciństwie, później w związku z kształceniem i pracą zawodową przez kilkanalet mieszkają w mieście, by wrócić do swoich pierwotnych habitatów (Żróbek-Różańska i Zysk 2015, 123–137; Mantey 2013, s. 273–275; Halamska 2016, 28–32; Kajdanek, 2013, 34; Gdula 2011, 240–250, 248; Wójcik 2013, 125).

Typowa rodzina przenosząca się na przedmieścia wpisuje się w schemat „2+1” lub „2+2”. Najczęściej oboje rodziców pozostaje aktywnych zawodowo. Przerwy w pracy najczęściej dotyczą kobiet i są związane z podejmowanymi decyzjami prokreacyjnymi. Na podmiejską wieś migrują dzieci w różnym wieku, przy czym na początku procesów migracyjnych, znaczącą grupą były nastolatki. W chwili obecnej zwiększa się grupa dzieci urodzonych już po migracji na wieś, przy czym często jest to drugie lub kolejne dziecko. Jak już zostało wspomniane rodziny podmiejskie mają najczęściej charakter nuklearnych, ale bardzo często pozostają w bliskich relacjach z dziadkami

zwłaszcza, jeśli ci mieszkają w pobliskim mieście i mogą wspomagać rodzinę w jej funkcjach opiekuńczych. Prowadzone do tej pory badania nie wskazują, żeby rodzina na wsi podmiejskiej funkcjonowała wedle jakichś odmiennych schematów (Barczykowska 2019, 293-300). Inną kwestią jest to, że współczesne charakterystyki rodzin determinowane są przede wszystkim ich przynależnością klasową, za którą często idzie również wymiar przestrzenny. W tym aspekcie znaczna większość nowych mieszkańców wsi podmiejskich wpisuje się w sposób funkcjonowania rodzin z klasy średniej. Ich podstawą jest bliskość emocjonalna i dzielenie sfery aksjonormatywnej, stosunki wewnętrzne oparte są na modelu partnerskim. Niezwykle ważny jest szacunek dla indywidualnych zainteresowań i potrzeb członków rodziny, wspomaganie ich odkrywania i rozwijania siebie. Obserwuje się w tych rodzinach współgranie z jednej strony znacznej autonomii członków, a z drugiej gotowości do samoograniczenia i lojalności wobec rodziny. Jest to grupa silnie zorientowana na dziecko (czego paradoksalnie w kontekście wyboru miejsca zamieszkania nie widać), które bywa traktowane jako swoisty rodzaj bezwrotnej dla rodzica inwestycji, z której w dalszej perspektywie to właśnie ono będzie czerpać benefity. Rodzice z klasy średniej „tworzenie możliwości” dla swojego dziecka traktują jako coś zupełnie oczywistego, można wręcz powiedzieć obowiązkowego, widząc w tym naturalny wyraz troski o młode pokolenie. Wspierają dzieci, zachęcają, angażują w rozmaite aktywności, dbając jednocześnie o rozwój ich świata społecznego. Relacje między dziećmi i rodzicami są dobre, często niemal partnerskie. Rodzic pozostaje przewodnikiem i autorytetem na wiele lat, co pozwala na roztoczenie nad dzieckiem dyskretnej kontroli. Zwykle nie dostrzega się tak typowego dla dawnych rodzin konfliktu pokoleń (Smolińska-Theiss 2014, 202-213; Barczykowska 2019, 293-300). Dla rodzin nowych mieszkańców dom stanowi swoiste centrum świata. Jest przestrzenią, którą się w pewnym sensie celebryje, w której dostrzega się bezpieczną przystań i do której się wraca, broniąc jednocześnie dostępu obcym. Rodziny wspólnie jedzą posiłki, spędzają czas wolny, podejmują aktywności, czasami przyjmują gości, przy czym są to zwykle osoby spoza nowego miejsca zamieszkania. Stosunek do domu wśród podmiejskich mieszkańców wsi oddaje stwierdzenie jednej z respondentek: „*my tu mamy taki swój prywatny kawałek nieba. Uwielbiamy to miejsce, bardzo dobrze się tu czujemy*” (Barczykowska 2019, 298).

Wśród motywów migracji na podmiejską wieś można wyróżnić trzy grupy. Pierwszą tworzą motywy ekologiczne, najsilniej obecne w potocznym dyskursie. Przeprowadzka na wieś jest w tym wypadku poszukiwaniem wiejskiej idylli, życia w kontakcie z naturą, wśród pięknych krajobrazów, w ciszy i spokoju, z dala od miejskiego zgiełku, natłoku ludzi, bez zbędnego pośpiechu. Wieś jest postrzegana jako środowisko sprzyjające wolniejszemu, a przez to zdrowszemu, mniej stresującemu stylowi życia (Kajdanek 2011, 40, 73-74). Druga grupa motywów, najsilniejsza i jednocześnie często skrywana za innymi, związana jest z ekonomią. Ludzie osiedlają się na wsi, bo oferuje ona w niższej cenie wyższą (bywa, że tylko w założeniu) jakość zamieszkiwania, minimalizując znane z miasta uciążliwości (rozumiane jednak bardziej jako dotychczasowa sytuacja mieszkaniowa, nie zaś kwestie transportu czy braku zieleni). Innymi słowy

dom na wsi jest tańszy i zwykle większy niż zakupione w mieście za porównywalną kwotę mieszkania. Zakłada się, że będzie oferować również lepsze, bo wybrane sąsiedztwo (Kowalczuk 2015, 5). Trzecia grupa motywów to te o charakterze społecznym. Migrujący na wieś poszukują mistycznej wspólnoty, która jak pokazują badania wcale nie jest im potrzebna i której wcale nie pielęgnują (KajdaneK 2013, 46-47). Co ciekawe wśród motywów migracyjnych te związane z wychowaniem dziecka, stworzeniem dla niego lepszych warunków socjalizacyjnych pozostają daleko w tyle. W badaniach Katarzyny KajdaneKzaledwie 4% respondentów wskazało dobro dziecka jako główny motyw osiedlenia się na wsi (KajdaneK 2011, 317; KajdaneK 2013, 40). Podobne wnioski formułuje Marta Smagacz-Poziemka (2015, 246). W badaniach Doroty Mantey wyrażona wprost troska o dzieci jako czynnik migracji na wieś nie pojawiła się wcale (Mantey 2011, 65-66). Zatem, jeśli chodzi o przeniesienie na wieś dobro dziecko można uznać za motyw wtórny w stosunku do tych o charakterze ekonomicznym i ekologicznym. Innymi słowy: o dzieciach przy przeprowadzce na wieś podmiejską zwykle się nie myśli i nie pyta o zdanie. Jak pisze Katarzyna KajdaneK: „doświadczenie zamieszkiwania dziecka w suburbium nie jest dla rodziców przedmiotem szczególnej refleksji. Nie zmienili zamieszkania «dla dobra dziecka» i nie myślą o swoim dziecku, jak i dzieciach w ogóle, jako specjalnej kategorii mieszkańców osiedli podmiejskich” (KajdaneK 2013, 105). Dzieci i nastolatki mają się dostosować, zaakceptować, w dalszej perspektywie docenić wysiłek rodzica. Umyka kwestia, że dzieci choć nie są „przyczyną” przeprowadzki na wieś, mimo często wyrażanego sprzeciwu, są grupą która silnie doświadcza negatywnych stron tej decyzji, o czym dorośli nie zawsze zdają się pamiętać. Wspomniane konsekwencje ujawniają się w miarę dorastania dziecka oraz długości zamieszkiwania. Na przedmieściach, jak nigdzie, realizuje się powiedzenie „małe dziecko – mały kłopot, duże dziecko – duży kłopot”, a początkowy optymizm szybko zastępuje proza życia, w obliczu której niedorozwoju infrastruktury staje się poważnym czynnikiem utrudniającym realizację zadań życiowych i rozwojowych (Mantey 2011, 77-78, 81).

4. Uwarunkowania procesu socjalizacji w przestrzeniach podmiejskich

Sytuacja dzieci w przestrzeniach podmiejskich nie jest jednowymiarowa i niezmienna. Czynniki ją warunkujące można podzielić na kilka grup. Pierwszą z nich tworzą indywidualne cechy dziecka, przede wszystkim jego wiek i związane z nim potrzeby. Drugą grupą są czynniki rodzinno-społeczne, rozumiane przede wszystkim, jako przybierane przez rodziców strategie życiowe, praktyki przestrzenne oraz te odnoszące się do wchodzenia w relacje ze społecznością lokalną, podejmowaniem aktywności i inicjatywy. Nie bez znaczenia są pozostające w dyspozycji rodziny kapitały (głównie materialny i społeczny). Ważna w tym kontekście wydaje się sieć społeczna, przy czym dla dziecka kluczowa jest dostępność rówieśników. Trzecia grupa obejmuje czynniki przestrzenno-instytucjonalne, związane z charakterystyką przestrzeni, wyposażeniem

infrastrukturalnym, a przez to jej dopasowaniem do potrzeb użytkowników. W tej grupie mieści się również kwestia odległości od miasta oraz dostępne rozwiązania komunikacyjne. Układy tych czynników, ich zmiany w czasie będą decydowały o „jakości” podmiejskiej przestrzeni socjalizacyjnej.

W niniejszych rozważaniach chciałabym uwzględnić powyższe czynniki, analizując je w odniesieniu do dwóch grup wiekowych, jakimi są dzieci i nastolatki. Biorąc pod uwagę koncepcje rozwojowe oraz odwołując się do wiedzy dotyczącej sieci instytucji oświatowych (przede wszystkim szkół podstawowych) mówiąc o dzieciach będą miała na uwadze te, które kończą etap edukacji wczesnoszkolnej, starsze zaliczać będą do grupy nastolatków. Zobaczmy zatem, na ile realny jest sielankowy obraz podmiejskiej wsi, jeśli spojrzeć na niego przez pryzmat dzieci i nastolatków. Na tyle ile to możliwe będą starała się pokazać różnice między różnego rodzaju typami wsi podmiejskich, co nie jest zadaniem łatwym, bowiem badań, w których przedmiotem byłaby sytuacja dzieci na przedmieściach w zasadzie nie ma. Refleksje na ten temat pojawiają się niejako przy okazji.

5. Podmiejska rzeczywistość małego dziecka

Współczesna wieś podmiejskatworzy w miarę dogodne warunki do wychowania przede wszystkim małego dziecka. Posiadanie własnego ogrodu, niewielkie przedszkole, dostępna grupa rówieśnicza, możliwość obcowania z przyrodą, spokojniejszy tryb życia są zdecydowanymi argumentami za podmiejskim dzieciństwem. Oczywiście jest to zależne w znacznej mierze od typu społeczności. Ze wskazanych powyżej typów wsi podmiejskich zdecydowanie lepsze warunki do wychowania dzieci posiadają osiedla postrolnicze. Przykładem takiego miejsca jest podpoznańskie Gołęczewo². Jakość tego środowiska w kontekście dziecka i dzieciństwa, chyba najlepiej oddała jedna z respondentek mówiąc, że wieś przypomina Bullerbyn opisane przez Astrid Lindgren. Skandynawska wioska stała się tu symbolem świata dziecięcego szczęścia, niezwykłych relacji rówieśniczych, eksploracji nowych przestrzeni, ale nade wszystkobebezpiecznej, nieskrępowanej zabawy pod czujnym okiem dorosłych. Podpoznańskie Gołęczewo bez wątpienia stanowi wartościowe środowisko wychowawcze, bogate nie tylko materialnie, ale również poznawczo i społecznie, z nadmiarem oferując małemu dziecku wszystko, co jest mu potrzebne do życia. Przyjrzyjmy się mu bliżej.

² Gołęczewo to niewielka wioska położona na północ od Poznania. Niepozorna, ale mogąca poszczycić się historią sięgającą do czasów panowania Władysława Łokietka. Na początku XXI wieku stała się przestrzenią migracji nowych mieszkańców, głównie z Poznania lub okolic. Przebieg tych zmian wpisuje się w charakterystyki procesu gentryfikacji. Z uwagi na historyczny charakter miejscowości, która z uwagi na zabudowę (osada na początku XX wieku stanowiła tzw. niemiecką wieś wzorcową) jest w strefie ochrony konserwatorskiej, proces ten jest w miarę kontrolowany. Wieś wyposażona jest we wszystkie media, dysponuje infrastrukturą oświatową (przedszkole, oddziały 1-3 szkoły podstawowej, świetlica wiejska), sportowo-rekreacyjną (boisko, siłownia, skwer, wiata rowerowa), usługową (sklepy, warsztaty), komunikacyjną (połączenia kolejowe i autobusowe), pozostając z dość dobrym dostępem do infrastruktury zdrowotnej (przychodnia w Chludowie). Wieś jest zadbane, przyjazna mieszkańcom.

Większość młodszych dzieci w podmiejskich wsiach przyszła na świat w czasie, kiedy ich rodzice byli już jakiś czas mieszkańcami wsi, albo też przenosiły się jako kilkulatki. Ich przestrzeń społeczna, zgodnie z prawidłami rozwojowymi, zawiera się zwykle między przedszkolem/szkołą, domem, w którym bardzo ważną rolę pełni ogród oraz placem zabaw i ulicą. Podobnie dzieje się w Gołęczewie. Dzieci spędzają czas w gronie rówieśników zamieszkujących okoliczne domy lub znanych z instytucji oświatowych. *„Koledzy to głównie ze szkoły albo sąsiedzi. Bo to tak zwykle się odbywa, że albo ktoś ze sobą po sąsiedzku mieszka, albo razem do szkoły chodzi. Część jego kolegów wynika z moich znajomości, bo siłą rzeczy, jak dorośli się odwiedzają i spotykają, to te dzieci się spotykają i kolegują”*. Podstawą ich aktywności jest zabawa, która w okresie zimowo-jesiennym toczy się w domach, a wiosną i latem głównie na placu zabaw lub w przestrzeni indywidualnych podwórek. Jedna z mam opisała to następująco: *„Te najmłodsze uwielbiają plac zabaw, tam się toczy to postprzedszkolne życie, te starsze już tam mniej, one bardziej tu przed domem, w naszym ogrodzie, u sąsiadów za płotem, różnie. Dzieciaki biegają całymi grupami. Generalnie podwórka są dla nich pootwierane. Nie ma tak, że się nie da gdzieś od kogoś wejść, czy to starzy, czy nowi”*. Spora część aktywności dzieci dokonuje się na ulicach, z których część ma charakter „ślepych zaułków”. *„Jak jest ciepło, to dzieci biegają po ulicy, rysują na asfalcie. Rowery, hulajnogi, deskorolki. Rzucamy piłką. Dzieje się. Ulica żyje...”*. Niezwykle ważnym elementem wspierającym utrzymywanie kontaktów są rowery. Jazda na nich to jedna z podstawowych aktywności podmiejskich dzieci. Jedna z mam, opisując relacje rówieśnicze swojego syna, stwierdziła, że jest on członkiem grupy *„rowerowych krążowników”*. Jeden z rodziców opisał tę grupę następująco: *„Tutaj jest taka grupa dzieci w jednym wieku. Oni są młodszy. Generalnie jeździ tu taka ekipa rowerami. [...] Jak nie jeżdżą, to ganiają się albo wpadają do kogoś na działkę i... Leżysz sobie na leżaczkach, cisza, spokój, a tu takie łal!, i bieganie, wspinanie po drzewach i po świętym spokoju. Jak to dzieci...”*. Między rodzicami panuje niepisana umowa o wzajemnym doглядaniu dzieci i ewentualnym reagowaniu na zagrożenie (Barczykowska 2019, 309–312).

Jak ważną przestrzenią socjalizacyjną są w ten sposób zorganizowane ulice pokazują badania T. R. Hochschilda, który dostrzegł co najmniej trzy korzyści takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, z uwagi na to, że ulice te są dość dobrze widoczne z okien domów, rodzice są bardziej skłonni pozwolić swoim dzieciom bawić się na zewnątrz bez opieki, ale pod czujnym okiem sąsiadów, którzy zapewniają bezpieczeństwo dzieciom i ich przyjaciółom. Po drugie, ponieważ dzieci są świadome, że prawdopodobnie są obserwowane, rzadziej podejmują działania dewiacyjne. Autor nazywa tę zinternalizowaną formę samodyscypliny mianem „panoptyzmu ulicznego”. Po trzecie, niski ruch uliczny w ślepych zaułkach stwarza większe możliwości nieprzerwanej zabawy, w ten sposób wyciągając dzieci na zewnątrz w celu rekreacji indywidualnej i grupowej. Autor twierdzi, że ślepe zaułki, podobnie jak inne ulice o małym natężeniu ruchu, poprzez takie doświadczanie sąsiedztwa pozwalają dzieciom rozwijać kompetencje społeczne, zaspokajając wiele potrzeb rozwojowych oraz kształtować poczucie tożsamości terytorial-

nej. Z punktu widzenia dzielnic jest to źródło ich pozytywnej dynamiki (Hochschild Jr. 2012, 229-243).

Relacje dzieci stają się często bazą do nawiązywania relacji między rodzicami. Przechodzą one swoistą ewolucję. Z początku dość konwencjonalne zachowania związane z „dostarczeniem” dziecka pod odpowiedni adres z czasem przeradzają się w trwałe przyjaźnie. Jedna z respondentek tak opisała swoje doświadczenia w tym wymiarze: *„Mało znamy starych mieszkańców i pewnie gdyby nie to, że syn chodził tutaj do przedszkola, szkoły i trzeba go było do niej wozić i miał kolegów, z którymi się musiał koniecznie spotykać i po przedszkolu, wtedy się z rodzicami tych kolegów rozmawiało i umawiało, to my byśmy tutaj znajomych nie mieli i tyle”*. Otwarte pozostaje pytanie, czy tego rodzaju kontakty będą na tyle silne, by przetrwać „usamodzielnienie się” dzieci (Barczykowska 2019, 311–312).

Jak już zostało wspomniane proces socjalizacji małych Gołęczewian dokonuje się w również w przestrzeni instytucjonalnej. Sercem miejscowości są przedszkole i szkoła, które jak powiedziała jedna z respondentek, przeżywają *„drugą młodość, [...] ze sporym udziałem nowych mieszkańców, którzy poszli po rozum do głowy, że może dowożenie dzieci do szkoły to niekoniecznie najlepszy pomysł, że to nie jest ani miła, ani tania zabawa”*. W wielu tego rodzaju miejscowościach oczekiwania i potrzeby nowych mieszkańców doprowadzają do znacznego podniesienia jakości działań szkoły. Warunkiem do tego jest zaufanie i gotowość do poznania. *„Jak patrzeć na szkołę, to ja myślałam, że to jest wieś, że obniżony poziom, że trzeba będzie dziecko do Poznania wozić, że trzeba będzie kombinować i wozić na różnego rodzaju zajęcia. [...] I już jak w przedszkolu poznałam ludzi stąd, to oni mówili, że to nieprawda z tym poziomem. Że mam przyjść i zobaczyć i tak się faktycznie okazało, że oni sobie dobrze radzą, że dają radę w konkursach ogólnopolskich czy coś... widać było, że ten poziom nie był jednak na samym końcu. Nie jest źle... Szkoła mnie tak pozytywne zaskoczyła, że nie wozilam, nie chciałam żadnego Poznania, bo jest... bo są małe grupki, nauczyciele zwracają uwagę na dzieciaki, nie ma szans, żeby coś się ukryło”*. *„Na początku, jak się ludzie wprowadzali, wozili dzieci do szkoły w Poznaniu. Teraz coraz więcej dzieci tu zostaje. Nie było wtedy świetlicy, to trochę przeszkadzało. Teraz jest i coraz częściej ludzie nie chcą wozić dzieci. Nie muszą”* (Barczykowska 2019, 339–340).

Niewielki rozmiar szkoły i przedszkola w Gołęczewie, nowoczesne podejście do edukacji i wychowania, współpraca z rodzicami, otwartość na ich potrzeby, ale również gotowość do włączenia ich w oddziaływania bez wątplenia pozytywnie wpływają na przebieg procesu socjalizacji młodszych dzieci. Można powiedzieć, że w tej przestrzeni dokonuje się socjalizacja wspólnotowa, charakteryzująca się zaangażowaniem i współpracą wielu podmiotów, której bazą są wspólne cele i wzajemne zaufanie (Barczykowska 2019, 340).

Opisana powyżej niezwykle korzystna sytuacja ma swoją cezurę. Jest nią przekroczenie wieku wczesnoszkolnego, co oznacza najczęściej, konieczność „wyjścia” poza społeczność lokalną i jej ofertę socjalizacyjną. Konieczność dojazdu do szkoły w innej miejscowości, rozwój zainteresowań, dla których w miejscu zamieszkania nie ma często

bazy instytucjonalnej, rosnące znaczenie rówieśników, coraz silniejsza potrzeba wychodzenia poza krąg rodzinny, eksplorowania nowych przestrzeni społecznych, kulturalnych i fizycznych powoduje, że podmiejska wieś przestaje być atrakcyjna i zdolna do wspierania dziecka. Zaczyna ono doświadczać całej palety konsekwencji życia pod miastem, które do tego momentu zarezerwowane były głównie dla dorosłych (Palak 2016, 155) i nastolatków - o czym za chwilę.

Tak dobrych warunków do socjalizacji dzieci młodszych zwykle nie ma we wsiach powstających na „surowym korzeniu”. Z uwagi na brak przestrzeni publicznych, deficyty infrastrukturalne oraz dalece posuniętą monofunkcjonalność, można mówić o nich jako o skrajnie ubogim środowisku wychowawczym, nawet jeśli chodzi o małe dzieci. W tej sytuacji wspólnota, a w zasadzie zbiorowość lokalna, nie staje się ani przestrzenią, ani podmiotem oddziaływań socjalizacyjnych. Nie ma bowiem w niej i przez nią możliwości zaspokojenia potrzeb najmłodszych, generowania istotnych dla nich impulsów rozwojowych. Staje się ona zaledwie tłem w procesach dokonujących się między dość wyizolowanym domem rodzinnym a w dużej mierze miejskimi instytucjami wychowawczymi.

6. Słodko-gorzki smak podmiejskiego dorastania

Sytuacja nastolatków na przedmieściach, poza ich charakterystyką, w znacznej mierze determinowana jest przez moment, w którym się na nich znaleźli. Szczególnie skomplikowana jest sytuacja tych dzieci, które na wieś przeprowadzają się w wieku nastoletnim, zostawiając – często wbrew sobie – szkołę³, przyjaciół, ważne sprawy i aktywności. Wyniki badań Katarzyny Kajdanek pokazują, że dzieci są najbardziej przeciwnymi przeprowadzce osobami w rodzinie. „Nie” pomysłowi wyprowadzki na przedmieścia mówi blisko połowa, głównie nastolatków i studentów, o ile oczywiście ktoś je o to zapyta. Jeśli nawet mogą wyrazić swoje zdanie, to i tak decydujący głos przypada rodzicowi, który liczy na to, że „jakoś to będzie”, że dziecko „przyzwyczai się”, „że przecież w mieście też dojeżdża do szkoły” (Kajdanek 2013, 105, 107-110). Tymczasem dla wielu nastolatków perspektywa przeniesienia do „zabitej dechami dziury” nie stanowi atrakcji. Niesie również zagrożenia. Robert G. Simmons wskazuje, że w tym kontekście dorastanie jest okresem szczególnego ryzyka zwłaszcza, gdy zbiega się w tym czasie jeszcze kilka istotnych dla dziecka sytuacji, jak np. zmiana poziomu szkoły, czy egzaminy. Jego zdaniem w tym czasie nastolatki potrzebują „areny komfortu” (*arena of comfort*), stabilnego, względnie niezmiennego otoczenia, a nie kolejnych wyzwań związanych z adaptowaniem się do kompletnie nowej sytuacji życiowej (Simmons et al. 1987,

³ W tym względzie reforma systemu edukacyjnego sytuację nastolatków pogorszyła. Funkcjonowanie gimnazjów siłą rzeczy zakładało zmianę szkoły, ale była ona oczekiwana, wpisana w biografię, pozwalała też na dokonanie wyboru. Dla wielu było to swoiste „nowe otwarcie”. Wydłużenie etapu edukacji podstawowej powoduje, że wiele dzieci zmienia szkołę w trakcie jej trwania, co wiąże się z koniecznością adaptacji do już funkcjonujących w klasach struktur społecznych, poznawania nowego otoczenia i jego oczekiwań, przeorganizowania dotychczasowych aktywności.

1220–1234). Tymczasem wielu z nich w tym okresie musi się mierzyć z wyzwaniem, jakie wiąże się z diametralną zmianą miejsca zamieszkania. Ich sytuacja jest o wiele trudniejsza niż tych dzieci, które urodziły się po przeprowadzce rodziców na wieś, albo trafiły na nią jako kilkulatki i jeszcze mogły skorzystać z lokalnego przedszkola, budując solidne zaplecze kontaktów społecznych. Dobrze pokazuje to wypowiedź jednej z respondentek, której synowie przeprowadzali się na wieś jako nastolatki, zaś córka urodziła się już w czasie zamieszkiwania na wsi: *„Chłopcy są mocno zrosnięci z Suchym Lasem, tam mają kolegów i tutaj nie odnaleźli się w tych relacjach rówieśniczych. Tutaj mają kilku kolegów, ale to też w większości są dzieci napływowych mieszkańców. I to jeszcze okazało się, że to są tacy, co też jeżdżą do Suchego Lasu, więc to bardziej koledzy szkolni. Natomiast okazało się, że nie wrosli tutaj w środowisko. Z X będzie inaczej, bo ona tu idzie od początku. To nasze przedszkole i szkoła są tak kameralne, że tu się wszyscy znają. I czy są w przedszkolu czy w szkole, to ona wszystkich zna. Jak idziemy tu na plac zabaw, to ona wszystkich zna, z miejscowymi dziećmi się bawi, więc to nie ma problemu. Ale to są małe dzieci i one tam się razem ze sobą w tej piaskownicy bawią. Więc ja tak sobie myślę, że ona będzie miała zupełnie inne relacje”* (Barczykowska 2019, 311).

Cześć rodziców podmiejskich nastolatków podejmuje decyzję o dokończeniu poziomu edukacji w starej szkole, co z jednej strony pozwala zachować dotychczasowe relacje, a z drugiej może stanowić istotny czynnik hamujący budowanie ich w nowym środowisku. Dobrze obrazuje to wypowiedź jednej z respondentek z Gołęczewa, która odniosła się do sytuacji nowoprzybyłych nastolatków: *„Oni są totalnie wyautowani, bo nawet przedszkola tu nie spędzili. Nikogo tu w zasadzie nie znają, niewiele wiedzą. Dla nich problemem jest to, że oni są poza tym głównym nurtem, nie wiedzą, co się dzieje. Druga rodzina jest też, z dwoma chłopcami, chłopiec chodzi do gimnazjum. Obaj kończą szkoły w Poznaniu [...]. Oni tylko wyjeżdżają z rodzicami w czwórkę na rower, i są bardzo zamknięci. Spędzają czas na własnym podwórku. Ci chłopcy nawet po wsi sami nie jeżdżą rowerami... Ja ich chyba nigdy nie widziałam tutaj z rówieśnikami. Rano jadą do Poznania, potem wracają...”* (Barczykowska 2019, 313). Konieczność nawiązania kontaktów, wejścia w grupę, poznania jej i zaprezentowania siebie, w zasadzie w sytuacji pośredniego przymusu, jest dla wielu młodych ludzi na tyle dużym stresem, że wolą wycofać się z interakcji rówieśniczych.

Jeśli nawet dziecko pozostaje w miejscu nauki, mimo podejmowanych wielu wysiłków zorientowanych na podtrzymanie więzi, to i tak jego kontakty, między innymi przez ograniczenie interakcji do czasu spędzonego w szkole, dużą liczbę zajęć pozalekcyjnych czy problemy komunikacyjne związane z dojazdami, ulegają osłabieniu. Nie uczestniczy ono w wielu aktywnościach organizowanych spontanicznie i realizowanych w czasie wolnym, w efekcie czego coraz mniej spraw i doświadczeń zaczyna go łączyć z rówieśnikami. W tej sytuacji nastolatkom zdarza się doświadczać „zawieszenia” społeczno-przestrzennego, bo już nie są „stamtąd”, a jeszcze nie są „stąd”. Oczywiście nieocenionym źródłem podtrzymywania kontaktów społecznych jest Internet, ale badania pokazują, że nastolatki wciąż preferują kontakty bezpośrednie, bo to one przynoszą im największą satysfakcję (Smagacz-Poziemska 2015, 24).

Niezależnie od tego, kiedy nastolatki pojawiły się w przestrzeniach podmiejskich wsi, w pewnym momencie ich wspólnym doświadczeniem stają się problemy, które można podzielić na dwie grupy: z jednej strony są te związane z (nie)funkcjonowaniem w grupach rówieśniczych, poczuciem wyizolowania, zawieszenia między środowiskami, a z drugiej te wynikające z niedostatecznej infrastruktury suburbiów, co nie pozwala realizować potrzeb rozwojowych, ale także poczuć się jak u siebie, przywiązać się do nowego miejsca zamieszkania. Z perspektywy dorosłych wspomnieć należy o słabnącej kontroli społecznej oraz wzrastającym ryzyku zachowań ryzykownych. Skala problemów doświadczanych przez nastolatków, o czym już wcześniej było wspomniane, jest oczywiście wypadkową wielu czynników, począwszy od cech indywidualnych dziecka, poprzez uwarunkowania przestrzenne i społeczne osiedla, po możliwości ekonomiczne rodziców oraz obecność w społeczności infrastruktury społecznej skierowanej do tej grupy (Kajdanek 2013, 106). Z tego samego powodu trudno pokazać hierarchię. Poza tym część problemów jest ze sobą powiązana, wręcz się wzajemnie warunkująca.

Jak już zostało wcześniej wspomniane przekroczenie progu edukacji wczesnoszkolnej, a potem przejście do szkoły ponadpodstawowej stawia przed podmiejskim nastolatkiem i jego rodzicami nowe wyzwania związane z decyzją, gdzie będzie chodził do szkoły i jak proces dotarcia do niej zostanie zorganizowany. Badania pokazują, że na terenach podmiejskich w gospodarstwach domowych z dziećmi w wieku szkolnym ponad 80% jest dowożonych do szkoły (Mantey 2011, 73). Znamienne jednak, że nie wynika to z braku tego rodzaju instytucji w okolicach, bo większość wsi podmiejskich lub w jej okolicach znajduje się przedszkole i szkoła podstawowa. Wyjaśnienia tej sytuacji można zaproponować dwa. Jedno ma charakter pragmatyczny i jest związane z tym, że rodzicom łatwiej jest zapewnić opiekę i bezpieczeństwo dziecku, gdy jest ono w mieście, w którym oni pracują i - co często ma miejsce - mieszkają dziadkowie. Po lekcjach dziecko wędruje do dziadków i oczekuje na zakończenie pracy przez rodzica i wspólny powrót do domu. Można w tej strategii dostrzec jeszcze jeden walor, a mianowicie umożliwienie dziecku udziału w zajęciach pozalekcyjnych bez konieczności kolejnej wyprawy do miasta⁴. Efektem przyjęcia tej strategii jest powrót do domu w godzinach wieczornych, co skutecznie ogranicza podejmowanie jakichkolwiek aktywności w przestrzeni miejsca zamieszkania. Drugie wyjaśnienie związane jest z obawami rodziców, co do jakości pracy wiejskich placówek oświatowych. Należący do klasy średniej rodzice cenią dobrą edukację i są w stanie wiele zrobić, by ich dziecko chodziło do szkoły, która da mu „dobry start” i w której spotka odpowiednich ludzi. Innymi słowy wiejskie placówki edukacyjne nie spełniają ich oczekiwań, przy czym czasami nawet nie próbują swoich odczuć weryfikować. Prowadzi to do kuriozalnych sytuacji. Jedną z nich opisała respondentka z Gołęczewa: *„Jest taka rodzina, która cały tydzień mieszka w Poznaniu u dziadków, żeby dzieci mogły chodzić do szkoły w Poznaniu i tylko przyjeżdżają „pomieszkać” na wieś w weekendy”* (Barczykowska 2019, 312).

⁴ Wśród dzieci nastolatków zamieszkujących wsie podmiejskie ponad połowa bierze udział w zajęciach pozalekcyjnych.

Podmiejskim nastolatkom brakuje nie tylko szkoły, ale również kina, basenu, jumpareny, ale przede wszystkim galerii handlowej. To miejsca, które dla miejskich nastolatków są dostępne bez większych problemów i ograniczeń, stanowiąc znaczące przestrzenie socjalizujące (Smagacz–Poziemska 2015, 237–250). Część podmiejskich nastolatków podejmuje próby samodzielnych wypraw do miasta. Nie są one częste, ale – trzeba przyznać – uważane za niezwykle cenne nie tylko w kontekście zacieśniania więzów rówieśniczych, ale i usamodzielniania. Jeden z respondentów opisał to następująco: „*teraz się trochę zaczęło, bardziej widać zawiązywanie więzi, bo na przykład pojechał z kolegami pociągami do Poznania do kina, więc to już jest coś... Tacy byli z siebie dumni! Sami do Poznania!*” (Barczykowska 2019, 314–315).

Kolejnym problemem, z którym borykają się podmiejskie nastolatki są ograniczone kontakty z rówieśnikami, co znalazło potwierdzenie w prowadzonych przez autorkę badaniach, gdzie młodzież wyraźnie sygnalizowała deficyt kontaktów z rówieśnikami. Część z nich utraciła je w związku z przeprowadzką („*brak minajlepszej przyjaciółki, która została w Poznaniu*”), a część nie zbudowała relacji w nowym miejscu zamieszkania („*nie mam tu przyjaciół*”, „*brakuje mi dzieci między 14–15 lat, z którymi można grać w piłkę, jeździć na rowerach, pojechać do Poznania*”) (Barczykowska 2019, 313). Że życie społeczne nastolatków cierpi potwierdzają również badania Doroty Mantey, która o konsekwencje zamieszkiwania na wsi podmiejskiej pytała młodzież uczącą się, osoby pracujące, rodziców wychowujących młodsze dzieci oraz emerytów i rencistów. W jej badaniach nastolatki są tą grupą, która najczęściej deklaruowała poczucie „odcięcia od świata” w związku z lokalizacją osiedla, czego kluczową konsekwencją było ograniczenie możliwości spotkań z rówieśnikami oraz podejmowania z nimi różnych aktywności, tak często, jakby nastolatki sobie tego życzyły. Odległości, problemy z transportem powodują, że młodzi ludzie wcale lub bardzo rzadko są odwiedzani przez swoich rówieśników (Mantey 2011, 77-78, 81). Co jednak ciekawe i dość nietypowe, ta sytuacja niejednokrotnie powoduje, że to rodzice w trosce o życie społeczne nastolatka, zaczynają być jego kreatorami, czego potwierdzeniem nich będzie wypowiedź jednej z respondentek z Gołęczewa: „*W przypadku starszego syna staramy się, żeby on te kontakty cały czas podtrzymywał, żeby broń boże nie zrywał tych kontaktów, bo fajnie mieć przyjaciół gdzieś blisko*” (Barczykowska 2019, 313).

Podmiejskie nastolatki doświadczają trudności w związku z realizacją naturalnej potrzeby eksploracji przestrzeni społecznych i fizycznych poza najbliższym miejscem zamieszkania. Ich szlaki komunikacyjne rozpościerają się między domem, szkołą, dworcem i ewentualnie galerią handlową (Leśniak-Rychlak 2020, 240). Na nic więcej w zasadzie nie starcza im czasu, bowiem dojazdy (często niewydolną) komunikacją podmiejską zajmują znaczącą pozycję w ich budżetach czasu. Z przeprowadzonych we Wrocławiu badań wynika, że uczniowie z przedmieść dojeżdżają do szkół średnich średnio około 160 minut, przy najdłuższym dystansie liczącym około 90 kilometrów w dwie strony (Cichuta i inni 2021, 14). Niedostatki podmiejskiej komunikacji szczególnie mocno odczuwają te nastolatki, które mieszkając w mieście doświadczyły dobrodziejstw wynikających z dostępnej i dobrze zorganizowanej komunikacji miejskiej. Jed-

na z golczewskich respondentek przy okazji codziennych dojazdów do szkoły w mieście wielokrotnie słyszała od swego nastoletniego syna komunikaty: „*i po co się na wieś wyprowadzaliśmy? Jak mieszkaliśmy w mieście, to miałem wszędzie tak blisko...*”, co świadczy o tym, jak bardzo była to dla chłopca uciążliwa sytuacja. Wielu nastolatków z uwagi na rozkład jazdy traci możliwość udziału w działaniach czy projektach organizowanych przez szkołę po lekcjach. W ich przypadku pójście do szkoły ponadpodstawowej ma ograniczony wpływ na życie pozaszkolne, bo nie łączy się z dostępem do instytucji kultury, ani poszukiwaniem nowych źródeł inspiracji, nie przyczynia się do rozszerzenia sieci społecznej młodych ludzi (Strzezińska i Wiśnicka 2011, 57).

Kiedy wpisanie się w lokalny rozkład jazdy nie jest możliwe koniecznym staje się zaangażowanie rodziców. Ci minimalizując dysonans poznawczy, redukując ewentualne konflikty w zarodku zwykle deklarują gotowość do wszelkiej pomocy, jeśli chodzi o utrzymanie społecznego status quo nastolatka. Najpierw w zasadzie bez sprzeciwu funkcjonują jako „taksówki” swego dorastającego dziecka, by w końcu podjąć decyzję o zakupie kolejnego samochodu, uwalniając w ten sposób siebie i młodego człowieka. Mając na uwadze powyższe młodych mieszkańców wsi podmiejskich można powiedzieć, że na swój sposób doświadczają oni wykluczenia komunikacyjnego, którego konsekwencją jest ograniczenie możliwości eksploracyjnych i konsumpcyjnych, tak w wymiarze społecznym, jak i przestrzennym (Kajdanek 2013, 104–124). Potwierdzają to badania Marty Smagacz-Poziemskiej, która wskazała podmiejskie nastolatki jako grupę, która doświadcza szczególnie wielu barier w dostępie i korzystaniu z oferty wielkiego miasta (Smagacz-Poziemska 2015, 246).

Podmiejskie nastolatki doświadczają ograniczeń w uczestnictwie w sferze kulturalno-sportowej nie tylko w przestrzeni miasta. Atrakcyjną dla nich ofertą nie dysponuje również podmiejska wieś, bowiem działania lokalnych świetlic, czy szkół koncentrują się zwykle na dwóch kategoriach, jaką są dzieci i seniorzy. Jeśli jakaś inicjatywa skierowana do nastolatków się pojawi to zwykle nie jest dopasowana do ich oczekiwań. Jak podsumowali autorzy raportu o sytuacji młodzieży na wsi „Osoby odpowiedzialne za przygotowanie i realizację programów wpierających młodzież (w tym młodzież wiejską) mają mgliste pojęcie o tym, jak odbiorcy tych programów żyją, co ich interesuje, z czym się borykają” (Strzezińska i Wiśnicka 2011, 57). Interesującą ofertą dla nastolatków nie są również takie organizacje jak ochotnicza straż pożarna, czy koła gospodyń wiejskich, mocno związane z historią i kulturą tradycyjnej wsi. Część młodych ludzi włącza się w działalność organizacji artystycznych, takich jak chóry, zespoły taneczne czy orkiestry. W okolicach większości wsi znajdują się podstawowe obiekty sportowe w postaci boisk do piłki nożnej, w oparciu o które powstają amatorskie zespoły. Najczęściej jest to jednak oferta skierowana do chłopców, dziewczęta w tym wymiarze zwykle się pomija (Strzezińska i Wiśnicka 2011, 62). W przestrzeni podmiejskiej wsi możliwości zagospodarowania czasu wolnego są dość ograniczone, co zmusza rodziców i dzieci do poszukiwania możliwości w przestrzeniach wielkiego miasta.

Problemem nastolatków w przestrzeniach wsi podmiejskich nie jest tylko brak oferty instytucjonalnej, ale także nieformalnych miejsc spotkań przeznaczonych dla

tej grupy. W przestrzeniach miast funkcję tę coraz częściej pełnią galerie handlowe, w mniejszym stopniu tereny zielone. W przypadku wsi podmiejskich, zwłaszcza tych budowanych przez deweloperów, takich miejsc zdecydowanie brakuje. Znamienne, że projektując osiedla podmiejskie uwzględnia się potrzeby rodziców z małymi dziećmi, osób z niepełnosprawnościami, seniorów, a nastolatki kolejny raz pozostają poza głównym nurtem uwagi. Z punktu widzenia socjalizacji nastolatków „ich miejsca” są niezbędne, pozwalają bowiem na osiągnięcie znacznej części zadań rozwojowych, które dotyczą budowania relacji interpersonalnych, kształtowania tożsamości społecznej, usamodzielniania, rozwijania pasji i zainteresowań. Przebywanie w takich miejscach nie zawsze wpisuje się w oczekiwane i aprobowane przez dorosłych wzorce dobrze wykorzystanego czasu wolnego, ale poza korzyściami indywidualnymi stanowią dużą wartość w procesie socjalizacji do bycia członkiem i użytkownikiem społeczności lokalnej, co podkreśla Marta Smagacz-Poziemska (2015, 246). Miejsce, które ma być „ich miejscem” musi być nieco schowane, trochę na uboczu, czasami tajne, ale jednak w pobliżu domu, tak żeby dojść do niego w kilka minut. Ważne, by można było się w nim ukryć przed wzrokiem dorosłych. Jeden z gołczewskich nastolatków ujął tą kwestię następująco: *„brakuje nam miejsca, w którym byśmy mogli się spotykać, bo na placu zabaw jesteśmy za bardzo pod nadzorem, tak samo jak na boisku”*. Nastolatki do spotkań w gronie rówieśników preferują miejsca na powietrzu, na przykład wiaty przystankowe, barierki dzielące ciągi komunikacyjne, murki, kępy drzew, dzikie kąpieliska, czasami opuszczone budynki, czy elementy infrastruktury komunikacyjnej (np. stare mosty, wiadukty). Pojawienie się jednak w tych miejscach młodzieży zwykle szybko zwraca uwagę dorosłych, którzy uzasadniając kwestiami bezpieczeństwa i porządku podejmują działania związane z redukcją aktywności nastolatków, która bez wątpienia bywa uciążliwa dla otoczenia.

Problem braku miejsc dla nastolatków dostrzegają także dorośli mieszkańcy podmiejskich wsi, o czym świadczą następujące wypowiedzi: *„No, małe dzieci mają plac zabaw przy szkole i drugi za remizą. A dla starszych niestety nic nie ma. O, takie podlotki siadają pod wiatą rowerową i to jest pewne, że się tam ich znajdzie. [...] W Gołczewie kompletnie nie ma co robić dla nich. Szkoła podstawowa, ta starsza, gimnazjum tak do dorosłości to jest pustka”*; *„Ja myślę, że oni naprawdę nie mają się gdzie podziąć... Ja nie wiem, czy rodziców nie stać, czy rodziców to nie interesuje, czy ci młodzi się nie potrafią zainteresować, żeby gdzieś coś zrobić, żeby te dzieci gdzieś posłać... to oni faktycznie nie mają co robić. Mówimy o takiej młodzieży... troszkę starszej... bo już 11–12 lat, to tak za bardzo nie mają co tu robić. Bo są tu tylko boiska, jest do kopania piłka i do kosza i to jest dla nich wszystko. I nie ma nic więcej. W szkole nic dla nich. Ma powstać ta świetlica, jakiś bilard i zajęcia..., ale to póki co jest w planach. Więc zobaczymy, czy tam coś będzie dla nich. No, bo to jest problem. Żeby oni mogli pograć w ping ponga, bo to i trochę ruchu jest i coś innego niż siedzenie i palenie papierosów z nudów i słuchanie muzyki, nie...”*. Refleksyjny jest na tym tle głos jednej z respondentek z Gołczewa, która fragment rozmowy o tamtejszych nastolatkach podsumowała tak: *„Kiedyś zadbaliśmy o to, żeby powstały te wszystkie place zabaw dla tych dzieciaków malutkich... O tej grupie jeszcze się nie myśli. To powoduje, że za chwilę trzeba będzie tym dzieciakom poświęcić jeszcze więcej*

czasu, bo oni nie mają co ze sobą zrobić. Również o nich trzeba pomyśleć, stworzyć im tu jakieś warunki. Bo maleńcy to oni długo już nie będą” (Barczykowska 2019, 314).

Powyższe kwestie powodują, że podmiejskie środowisko wielu jego nastoletnim mieszkańcom przypomina pułapkę.

Podsumowanie

Przez wiele lat proces suburbanizacji nie wzbudzał niepokoju, a wręcz przeciwnie był symbolem rozwoju i dobrobytu (Mayer 2010, 208–209). Dopiero idee nowego urbanizmu z lat 80. XX wieku zwróciły uwagę na koszty, jakie niesie on dla środowiska społecznego i naturalnego. Jednak, póki co tendencji migracji na przedmieścia nie udało się wyhamować, choć coraz częściej – również w kontekście polskim – mówi się, o „pułapce suburbiów”. Adam Radzimski pisze wprost: „Patrząc na polskie przedmieścia, nie można oprzeć się wrażeniu, że są to struktury przejściowe. (...) Jak zatem może wyglądać ich przyszłość? W długim okresie przedmieścia będą tracić na atrakcyjności, gdyż coraz więcej mieszkań powstawać będzie bliżej centrum, gdzie są wolne tereny, np. poprzemysłowe (oczywiście, część osób nadal będzie wybierać życie za miastem, ale nie w masowo-konsumpcyjnym wydaniu). Wraz z rozwojem rynku ceny nieruchomości będą zbliżać się do ich faktycznej wartości (w przypadku osiedli o słabej lokalizacji – będą spadać), co może być dla wielu właścicieli niemiłym zaskoczeniem. W związku z tym wydaje się, że wiele osób będzie szukać okazji do wyprowadzenia się z „dzikich” przedmieść. Czas pokaże” (Radzimski 2011). Póki co podmiejskie wsi i miasteczka zaludniają się kolejnymi migrantami z miasta, niezrażonymi dojazdami i brakami infrastrukturalnymi. Wraz z nimi pojawiają się i dorastają na przedmieściach kolejne roczniki dzieci i młodzieży.

W niniejszym tekście poruszony został problem dzieciństwa i dorastania na terenach podmiejskich. Wbrew temu, co się sądzi nie jest ono bezproblemowe. O ile bowiem w przypadku dzieci młodszych podmiejska wieś jest środowiskiem w dość dużym stopniu odpowiadającym potrzebom, o tyle jeśli chodzi o nastolatków ich potrzeby na wsi podmiejskiej w zasadzie nie mają szans na realizację. To one, choć często przeciwni wyprowadzce na wieś, ponoszą jej najwyższe koszty. Wieś podmiejska nie ma dla nich satysfakcjonującej oferty oświatowo-kulturalnej, zmuszając do codziennych podróży do miasta w jej poszukiwaniu. Nie oferuje również przestrzeni, w których nastolatki mogłyby realizować swoje potrzeby społeczne, wzmacniając już i tak wysokie u współczesnej młodzieży poczucie osamotnienia. U tych, którzy zmienili miejsce zamieszkania, powoduje poczucie „zawieszenia” między światami miasta i wsi. Niepokojące się dane dotyczące kondycji psychicznej młodzieży podmiejskiej, która ma być bardziej narażona za depresję (Marano 2005) oraz podejmowanie zachowań ryzykownych (Luthar i D’Avanzo 1999, 845–867).

Powyższe wątki w pełni uzasadniają podjęcie działań zmierzających do złagodzenia napięć, jakie wiążą się z przenoszeniem na suburbia rodzin z dziećmi i dorasta-

jącą młodzieżą. Wydaje się, że winny one biec dwutorowo. Po pierwsze potrzebna jest lepsza informacja o tym, jak realnie wygląda życie na przedmieściu, jakie są jego koszty i konsekwencje przede wszystkim, jeśli chodzi o dzieci i nastolatków. Konieczny wydaje się powrót do tzw. „badań gniazdowych”, które z powodzeniem prowadzili w drugiej połowie XX wieku pedagodzy. Po drugie należy zadbać o rozbudowanie infrastruktury instytucjonalnej, która pozwoliłaby młodym ludziom w większej mierze realizować ich potrzeby w miejscu zamieszkania. Koniecznym wydaje się stworzenie w podmiejskich wsi miejsc przeznaczonych tylko dla nastolatków – „ich miejsc”. Rozbudowania wymaga również infrastruktura komunikacyjna, dzięki której możliwe stałoby się podtrzymywanie relacji społecznych oraz udział w ofercie kulturalnej miasta.

Nie są to zadania łatwe i raczej z tych „na lata”. Wymagają one wielu nakładów finansowych, ale są one konieczne do tego, by środowisko podmiejskie stało się dla nastolatków bardziej przyjazne.

Literatura

- Balcerzak, Joanna i inni. 2017. *Atlas demograficzny Polski*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Barczykowska, Agnieszka. 2019. *Systemy wychowawcze gentryfikujących społeczności lokalnych. Rozpad – stagnacja – rozwój*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Cichuta, Miłosz i inni. 2021. *Analiza wykluczenia komunikacyjnego uczniów wrocławskich szkół. Raport Komisji ds. Wykluczenia Komunikacyjnego przy Młodzieżowej Radzie Miasta Wrocławia*. Wrocław: Urząd Miasta Wrocławia.
- Gdula, Maciej. 2011. Transformacja i system klasowy w Polsce. W: *Polska po 20 latach wolności*, red. Marta Bucholc, Sławomir Mandes, Tadeusz Szawiel, Joanna Wawrzyniak, 240-250. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Guza, Łukasz. 9.11.2014. Wsi spokojna, wsi podmiejska, czyli jak ulegamy wizji sielanki, która nie istnieje. Wywiad z Marią Halamską. *Dziennik*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/474696,moda-na-zycie-na-wsi-ale-glownie-tej-podmiastem.html> [dostęp: 30.10.2017].
- Halamska, Maria. 2016. Struktura społeczno-zawodowa polskiej wsi. *Wieś i rolnictwo*, 1(170), 59-85. DOI: 10.7366/wir012016/04.
- Halamska, Maria. 2016. Struktura społeczna ludności wiejskiej na początku XXI wieku, W: *Studia nad strukturą społeczną wiejskiej Polski*, Maria Halamska, Sylwia Michalska, Ruta Śpiewak, 11-90. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Hochschild Jr., Thomas. 2012. Cul-de-sac kids, *Childhood*, 20(2), 229-243.
- Kajdanek, Katarzyna. 2011. *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*. Kraków: Wydawnictwo NOMOS.
- Kajdanek, Katarzyna. 2019. Powrót z suburbiów do miasta. Wstępne uwagi, W: *Zbigniew Rykiel i przestrzeń społeczna*, red. Grzegorz Ostasz, 53-62. Rzeszów: Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej.

- Kajdanek, Katarzyna. 2013. *Suburbanizacja po polsku*, Kraków: Wydawnictwo NOMOS.
- Kajdanek, Katarzyna. 2011. Suburbanizacja w Polsce – pejzaż społeczno-przestrzenny, *Przegląd Socjologiczny*, 60, 303-320.
- Katz, Cindi. 1998. Disintegrating Developments: Global Economic Restructuring and the Eroding of Ecologies of Youth, W: *Cool Places: Geographies of Youth Culture*, ed. Tracey Skelton, Gill Valentine, 130-144. London–New York: Routledge, <https://doi.org/10.4324/9780203975596>
- Kowalczyk, Katarzyna. 2015. *Kto marzy o życiu w mieście, a kto o życiu na wsi. Komunikat z badań CBOS*, 18, 1-13.
- Leśniak-Rychlak, Dorota. 2020. *Jesteśmy wreszcie we własnym domu*, Kraków: Instytut Architektury.
- Luthar, Suniya S. and D'Avanzo Katherine. 1999. Contextual factors in substance use: A study of suburban and inner-city adolescents, *Development and Psychopathology*, no. 4(11), 845-867. Dostęp: 23.05.2020. <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3535189/#>. DOI: <https://doi.org/10.1017/S0954579499002357>.
- Majer, Andrzej. 2010. *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa PWN.
- Mantey, Dorota. 2011. *Żywiłowość lokalizacji osiedli mieszkaniowych na terenach wiejskich obszaru metropolitalnego Warszawy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Marano, Hara. 2005. Teens: Suburban Blues, *Psychology Today*. <https://www.psychologytoday.com/intl/articles/200503/teens-suburban-blues>.
- Palak, Mariusz. 2016. *Nowe oblicza przedmieść. Socjologiczne studium suburbanizacji w Polsce na przykładzie Rzeszowa*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Radzinski, Adam. 2011. Młodzi podmiejscy, *Rzeczy Wspólne*, nr 3(1), 104-111. Dostęp: 10.07.2017. <http://www.rzeczywspolne.pl/2011/01/mlodzi-podmiejscy>.
- Simmons, G. Roberta et al. 1987. The impact of cumulative change in early adolescence, *Child Development*, 58 (5), 1220-1234. Dostęp: 23.07.2020. <https://www.jstor.org/stable/1130616?refreqid=excelsior%3A0fd6f3c4559c6003a3ed43473e02cfdd>. DOI: 10.1111/j.1467-8624.1987.tb01453.x
- Smagacz-Poziemska, Marta. 2015. *Czy miasto jest niepotrzebne? (Nowe) przestrzenie życiowe młodych mieszkańców miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Smolińska-Theiss, Barbara. 2014. *Dzieciństwo jako status społeczny. Edukacyjne przywileje dzieci z klasy średniej*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Stanny, Monika i Paweł Strzelecki. 2020. *Ludność wiejska. W: Polska wieś 2020. Raport o stanie wsi polskiej*, red. Jerzy Wilkin, Andrzej Hałasiewicz, 31-56. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stelmaszewska, Natalia. 2020. Konsekwencje suburbanizacji dla miast i stref podmiejskich w świetle literatury krajowej i zagranicznej. *Urban Development Issues*, 66, 25-34.

- Strzemińska, Agnieszka i Maria Wiśnicka. 2011.*Młodzież na wsi. Raport z badań*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny. Dostęp: 6.10.2018.<https://stocznia.org.pl/publikacje/mlodziej-na-wsi-raport-z-badania/>.
- Sulima, Roch. 2014. Społeczne wyobrażenia wsi na przełomie XX i XIX wieku, *Więś i Rolnictwo*, 2(163), 57-63.
- Szukalski, Piotr. 2015. Suburbanizacja obszarów wielkomiejskich w Polsce, *Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny*, 4. Dostęp: 14.06.2016. <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/11164/2015-04%20Suburbanizacja.pdf?sequence=1&isAllowed=y>.
- Wójcik, Marcin. 2013. *Przemiany społeczno-przestrzenne osiedli wiejskich. Studium przypadku Łódzkiego Obszaru Metropolitalneg*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Zwęglińska – Gałęcka Dorota. 2019. Gentryfikacja wsi i jej zasięg. *Więś i Rolnictwo*, 2(183), 57-87. <https://doi.org/10.53098/wir022019/03>.
- Żróbek-Różańska, Alina i Elżbieta Zysk. 2015. Czy rozlewające się miasto odmładza podmiejską wieś? Studium podolsztyńskich gmin wiejskich. *Więś i Rolnictwo*, 4(169), 123-137.

Informacje o autorze:

dr hab. Agnieszka Barczykowska – pedagog, socjolog, pracownik naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Resocjalizacji na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe: 1) przemiany społecznych środowisk wychowawczych; 2) podnoszenie efektywności oddziaływań resocjalizacyjnych skierowanych do dzieci, młodzieży i dorosłych.

Kontakt:

e-mail: abarczyk@amu.edu.pl

adres korespondencyjny:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Studiów Edukacyjnych (Zakład Resocjalizacji), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań